

Line 6 StageScape M20D/Stage Source

mikser cyfrowy i aktywny system nagłośnieniowy

8.499 zł – M20D
(cena promocyjna)

4.999 zł – L3t
(sugerowana cena detaliczna)

PRODUCENT

Line 6

www.line6.com

DYSTRYBUCJA

Lauda-Audio

Sopot

tel. 58-555-06-60

www.lauda-audio.pl

Wejścia: XLR/TRS combo (12) – wejścia mikrofonowo-liniowe; TRS 6,3 mm (4) – wejścia liniowe; złącze TRS/foot-switch (2).

Wyjścia: Main XLR (2); Aux XLR (4); L6 Link (1); słuchawkowe TRS (1).

Porty cyfrowe: USB (2), Flash/SD (1).

ZAKRES ZASTOSOWAŃ

- uniwersalny system nagłośnieniowy na każdą okazję, oferujący możliwość błyskawicznego uruchomienia i wyjątkową prostotę obsługi
- możliwość zdalnego sterowania z poziomu iPada dającą pełną swobodę
- rewolucyjny system obsługi przenosi pracę z miksem na zupełnie nowy poziom, nieznaną dotąd w klasycznych analogowych i cyfrowych konsolach mikserkich live

Michał Lewandowski
zdjęcia: www.saldat.pl

Gdy pojawiły się pierwsze miksery cyfrowe, grono osób zajmujących się miksowaniem podzieliło się na dwie części: na tych, co je lubią, oraz na tych, którzy raczej nie. Ci drudzy częściej narzekają, niż mają rację, jednak z tego narzekania płynnie zasadnicza korzyść: mają odwagę wypunktować każdy błąd w ich konstrukcji. Konstruktorzy, jak pokazuje praktyka, słuchają tych uwag, przez co stoły cyfrowe stają się doskonalsze, coraz wygodniejsze i coraz bardziej „analogowe” w obsłudze. Wystarczy spojrzeć na miksery cyfrowe firm Presonus, Soundcraft czy Midas/Behringer, by dojrzeć tę, skądinąd słuszną, tendencję.

Line 6 robi jednak kilka kroków do przodu, wprowadzając zupełnie nową filozofię sterowania stołem cyfrowym. Zamiast ucieczki od wyświetlaczy i zastąpieniu ich „analogowo” zorganizowanymi pokrętkami minimalizuje liczbę gałek i suwaków, stawiając prawie w całości na sterowanie graficzne, powiedziałbym nawet – rysunkowe.

Mikser – konstrukcja

Mikser StageScape M20D wyglądem przypomina raczej konsolę do gry niż narzędzie sceniczne. Oferuje obsługę dwudziestu wejściowych oraz sześciu wyjściowych strumieni audio. Dwanaście wejść ma postać gniazd combo, a więc tą drogą możemy podłączyć albo dwanaście mikrofonów, albo taką samą liczbę sygnałów liniowych. Cztery kolejne wejścia to gniazda TRS 6,3 mm. Sąsiadujące ze sobą kanały można łączyć w pary stereo. Pozostałe cztery wloty to wejścia multimedialne – Flash (akceptujące karty SD o dowolnej pojemności) oraz USB do podłączenia nośnika pamięci w tym formacie. Tu od razu dodam, że StageScape ma problem z wykrywaniem struktury katalogów przy podłączeniu obrotowych dysków USB, natomiast bez problemu radzi sobie z urządzeniami typu pendrive.

Po stronie wyjść znajdziemy cztery tory wysyłkowe, parę wyjściową główną oraz wyjście słuchawkowe z odrębną regulacją. Nie ma wyjścia mono ani toru talkback, zamiast tego można podłączyć dwa przełączniki nożne i przypisać im dwie z kilku możliwych funkcji. Nie znajdziemy

żadnych suwaków, a jedynie dwanaście obrotowych enkoderów, które pełnią różnorodne funkcje, w zależności od aktualnego kontekstu. Regulator poziomu sumy ma postać sporej gałki i robi tylko jedno – reguluje poziom sumy. Dwa dodatkowe przyciski wyciszają cały mikser lub tylko podłączone mikrofony.

Centralną część miksera zajmuje kolorowy, dotykowy (jednopunktowy) wyświetlacz LCD z wizerunkiem sceny, z kotarami w tle i deskami na podłodze. Wystrój „sceny” możemy zmieniać, mając do wyboru kilkanaście plików graficznych. Pięć przycisków po lewej stronie służy do przełączania między funkcjami ekranu. **SETUP** to zarządzanie elementami sceny, wejściami i głównymi regulacjami wstępnymi (Gain, Pan, Volume, wysyłki na procesor FX) oraz komutacje wejść i wyjść. **TWEAK** to regulacje szczegółowe każdego z torów odrębnie, wliczając w to również tory monitorowe, wysyłkę na efekty, edycję efektów oraz sumy. W trybie **Record** zarządzamy pokładowym odtwarzaczem plików muzycznych oraz rodzajem rejestracji koncertu. W trybie **Monitor** decydujemy o wysyłkach z każdego toru na



poszczególne monitory. W roboczym trybie Perform operujemy już tylko na elementach koniecznych do stworzenia poprawnie brzmiącego miksu, bez ryzyka przypadkowych zmian, wywołanych nieopatrzynym ruchem palca po ekranie.

Mikser – obsługa

Kwintesencją odmienności StageScape jest filozofia pracy. Dużo dzieje się tu po prostu samo, automatycznie. Nie oznacza to jednak, że użytkownik nie ma nad tym kontroli. Aby to wyjaśnić, najlepiej opisać przykładową procedurę. Wystarczy włączyć mikser i przywołać „pustą scenę”. Jeśli teraz do wejścia numer 1 podłączymy mikrofon kablem XLR, mikser wykryje obecność takiego sygnału i „ustawi” mikrofon na scenie. Pierwsza rzecz to wstępna regulacja **Gain**, która umożliwi natychmiastowe użycie toru. Wirtualny suwak tłumika ustawia się w pozycji minimalnej, więc nie ma ryzyka szoku słuchowego. Tor przygotowany jest do pracy, jednak działają na nim tylko podstawowe, najważniejsze elementy: Gain, filtr dolnozaporowy, biorący od razu pod uwagę obecność mikrofonu, a zatem ustawiony na odcięcie pasma poniżej 90 Hz, oraz eliminator sprzężeń. Jeśli założymy, że do mikrofonu będzie śpiewał wokalista, wybieramy z rzędu ikon w dolnej części ekranu sylwetkę mężczyzny z mikrofonem, tym samym aplikując na ten tor preset przygotowany dla wokalisty. Całą operacja trwa dosłownie trzy sekundy i dysponujemy kompletnym torem gotowym do pracy – wystarczy „odkręcić” **VOLUME**. Przygotowane presetu odpowiadają większości najczęściej spotykanych. Mamy więc do dyspozycji solistę lub solistkę, tych samych dwoje, ale od razu z gotową wysyłką na pogłos, a także wokalistów obu płci do śpiewu w chórkach.

Podobnie będzie, gdy do wolnego wejścia podłączymy kabel TRS. StageScape umieści na scenie DI-box, a użytkownik z listy ikon-presetów może mu przypisać dosłownie wszystko: gitarę akustyczną, elektryczną, keyboard, procesor gitarowy, automat perkusyjny. Można mieć wątpliwość, czy fabryczne presetu wystarczą. Odpowiadam stanowczo: wystarczą. Na pewno, by zacząć i na pewno, by zabrzmiało to co najmniej poprawnie i bez zgrzytów. Ponadto lista presetów jest niezwykle bogata. Mnie, jako gitarzyście, bardzo przypadła do gustu oferta gotowców dla gitar. Presetów jest kilkanaście, przy-

gotowanych dla różnych typów gitar, zbieranych liniowo lub mikrofonami, z efektami lub bez. Arsenal presetów dla gitar elektrycznych jest równie obfity, a i pozostałe instrumenty nie są traktowane po macoszu. Wystarczy wspomnieć, że odmian ustawień dla mikrofonu zbierającego np. stopę perkusji jest jedenaście, presetów werblowych sześć. Warto też docenić, że przygotowano presetu dla całej masy różnorodnych instrumentów, w tym również całkiem u nas egzotycznych, jak gitary hawajskiej, cajon, banjo, ukulele.

Brzmienie oferowanych presetów jest satysfakcjonujące, a dodatkowo na plus przemawia liczba i rodzaj procesorów obecnych w każdym torze. Moduł **Input** to regulator Gain z aktywnym mechanizmem Trim tracking, dostosowującym stopień wzmożenia na bieżąco. Tu znajdziemy też przełącznik odwracania biegunowości, w pełni regulowaną bramkę szumów, dynamiczny korektor, który może też występować w kilku instancjach (DynEQ), kompresor oraz sześciopunktowy korektor parametryczny. Zestaw procesorów jest uzależniony od rodzaju obsługiwanego instrumentu. Każdy z elementów łańcucha może być niezależnie włączany, edytowany poprzez ekran dotykowy lub enkodery. Co kto lubi. Ustawienia poszczególnych elementów łańcucha możemy zapisywać jako własne presetu.

Mikser – praktyka

StageScape może być efektywnie użyty zarówno przez nowicjusza, jak i doświadczonego realizatora. W tym celu przewidziano dwa tryby obsługi – **Quick Tweak** oraz **Deep Tweak**. Trybu Quick nie należy traktować jako pójsie na łatwiznę. To raczej sposób na ultra-szybkie przygotowanie poprawnego nagłośnienia. W tym trybie użytkownik kontroluje

STAGE SOURCE L3

Oferta firmy Line 6 w zakresie systemów nagłośnieniowych jest obecnie całkowicie kompletna, ponieważ oprócz opisanego w artykule miksera cyfrowego, będącego sercem całości, użytkownicy mają możliwość zakupu trzech typów aktywnych zestawów nagłośnieniowych StageSource (L3t – podstawowy zestaw systemu, L3m – zestaw rozszerzający i L3s – aktywny subwoofer), dedykowanych do współpracy z M20D. Zestawy te są jednocześnie w pełni autonomicznymi systemami, które w przypadku L3t są wyposażone w wejścia mikrofonowe, instrumentalne oraz liniowe, a także mikser, komplet regulatorów, procesor pogłosowy i moduł redukcji sprzężeń akustycznych. Co więcej, wbudowany system DSP pozwala na wybór jednej z kilku charakterystyk brzmieniowych, uwzględniających pracę w charakterze nagłośnienia głównego, monitora, źródła muzyki tła, a nawet wzmacniacza instrumentalnego.

Wszystkie elementy systemu Line 6 można połączyć za pośrednictwem cyfrowej magistrali L6 Link, która nie tylko pozwala na przesyłanie sygnału w postaci cyfrowej, ale też kontroluje aktualny stan sieci i przyłączonych do niej urządzeń, odpowiednio zmieniając ogólną konfigurację (np. wykrywając podłączenie subwoofera czy przełączenie jednego z zestawów L3t w tryb monitora – akcelerometr pozwala wykryć zmianę położenia z pionowego na poziome, interpretując to jako ustawienie zestawu w charakterze odstuchu).

Zestawy L3t i L3m są trzydrożne, mają moc wyjściową 1.400 watów, mogą być

zestawiane i montowane na statywach głośnikowych, a także podwieszane za pośrednictwem dostępnych punktów montażowych M10. Pracują w nich dwa 10-calowe woofery z 2-calową cewką oraz kompresowany driver z 1-calowym wylotem i specjalnie ukształtowanym falowodem. Każdy z przetworników 10-calowych jest

zasilany wzmacniaczem o mocy 655 W, pracującym w klasie D, a driver 175-watowym wzmacniaczem AB. Wewnątrz znajdziemy wbudowany wentylator o regulowanej płynnie szybkości obrotów, dostosowującej się do aktualnych warunków pracy.

Obudowy zestawów wykonane są z solidnej sklejki o grubości 15 milimetrów (18 milimetrów w przypadku płyty czołowej), a front zabezpieczony stalową, perforowaną osłoną. Pojedynczy zestaw głośnikowy waży ok. 26 kg.



ustawienia graficznie w kilku najważniejszych dziedzinach: **Punch**, czyli kompresja, **Tone**, czyli korekcja, **De-esser**, gdy ustawiamy wokala, lub **Subbas**, gdy przygotowujemy brzmienie stopy. W tym trybie nie kręcimy żadnymi gałkami, lecz przesuwając po ekranie palcem poruszamy się po prostokątnej przestrzeni, wybierając



← Tak wygląda przykładowa regulacja charakterystyki korekcji w kanale, który zdefiniowany został jako żeński wokala. W górnej części interfejsu mamy dostęp do pozostałych modułów obecnych w danym torze.

Ekran miksera w trybie Perform. Trzeba przyznać, że w przypadku niewielkich produkcji live tego typu „obrazkowa” obsługa okazuje się niesłychanie wygodna. →



właściwe brzmienie. Narożniki przestrzeni kontrolnej opisane są sugestyjnie: np. w przypadku pola Tone poruszamy się pomiędzy brzmieniem Full, Clarity, Air i Project. W środku pola brzmienie jest neutralne. Z trybu Quick natychmiast można przejść do trybu Deep i nie tylko obejrzeć, jakich faktycznie dokonaliśmy zmian w EQ czy kompresji, lecz również po to, aby dokonać precyzyjnych korekt lub przywołać gotowy preset. W trybie Deep edycji dokonywać można zarówno poprzez ekran dotykowy, jak i z użyciem enkoderów.

Organizacja struktury ekranów jest wzorowa i bardzo intuicyjna. Z każdego poziomu można wrócić natychmiast do widoku projektowania lub trybu koncertowego. W bardzo szybki sposób przemieszczać się można do pół edycyjnych dowolnego kanału. Wszystkie są oznaczone graficznie ikonami oraz indywidualnymi, edytowalnymi

nazwami, co bardzo ułatwia orientację w warunkach koncertowych. Przełączanie pomiędzy procesorami jest łatwe, a ekran reaguje stosunkowo szybko. Niezwykle wygodnie realizuje się miks monitorów. W graficzny sposób użytkownik wskazuje monitor, na który chce wysłać sygnał, a wybór źródła natychmiast jest potwierdzany linią łączącą go z monitorem. Realizacji monitorów sprzyja również specjalny tryb Monitor, w którym na ekranie widoczne są tylko monitory i źródła dla nich. Każdy tor monitorowy może być tak samo wyposażony w procesory jak inny kanał. Warto zaznaczyć, że na torach monitorowych działają również automatyczne eliminatory sprzężeń, limity, korektory parametryczne oraz korektor tercjowy (ten ostatni tylko wtedy, gdy mikser współpracuje z dedykowanym nagłośnieniem L6). Dla wygody monitorowca

przygotowano imponujący zestaw presetów, wśród których znajdziemy przeznaczone dla klasycznych odsłuchów podłogowych, monitorów typu side-fill, drum fill czy odsłuchów dousznych.

Praca z mikserem jest rzeczywiście intuicyjna. Nie należę do fanów stołów cyfrowych ani też nie opowiadam się za „naturalną” pracą z konsolą analogową. Oba światy traktuję jednakowo, jednak dość powiedzieć, że Stage Scape miałem w rękach zaledwie jeden wieczór, podczas którego pokrótce zapoznałem się z podstawami obsługi, a już następnego dnia realizowałem z jego użyciem dwa koncerty. To o czymś świadczy. Naprawdę można podejść do sprawy beztrudnie, a jednocześnie z dobrym efektem. Mechanizmy wykrywania sygnałów, wstępnego ustawienia oraz szybkie ładowanie gotowych presetów dają całkowitą pewność, że koncert ruszy i zabrzmi dobrze, nawet jeśli mamy tylko pół godziny na przygotowania. Nawet odsłuch douszny dla czterech muzyków udało mi się wykonać i dostroić mimo tego, że miałem z tym tematem do czynienia po raz pierwszy w życiu. Regulując wysyłki do poszczególnych „uszu” natknąłem się jednak na pewną niedogodność – wskazania poziomów wysyłek nie do końca obrazują to, co naprawdę robimy. Polega to na tym, że mimo osiągnięcia przez wskaźnik maksimum tak naprawdę mamy jeszcze zapas. Szczegół do poprawienia w kolejnej wersji firmware.

Obiektywnym minusem jest brak jakiegokolwiek manipulatora TAP tempo dla efektu delay. Nie ma go ani do ręki, ani do kontrolera nożnego. Zamiast tego mamy w trybie Deep Tweak niezwykle wygodny interfejs delaya, w którym tempo możemy edytować liczbowo (enkoderem) lub manipulując animowanymi paskami zgodnie z tempem. Zabawa na chybił trafił – zdecydowanie do poprawki w kolejnej wersji oprogramowania.

Genialną rzecz oferuje StageScape w procesie przygotowania brzmienia na scenie. Mikser umożliwia zarejestrowanie w podręcznej pamięci stołu 20-sekundowego fragmentu na separowanych śladach, a następnie odtworzenie ich na tych samych torach. Wystarczy zatem, by muzycy byli podłączeni i zagrali wszyscy fragment utworu. Rejestrujemy go, a następnie wysyłamy artystów na lemoniadę. Brzmienie możemy sobie teraz ustawić

Gabarytowo M20D jest stosunkowo niewielki, ale oferuje możliwości, jakich nie ma wiele innych, dużo większych mikserów. ↓



samodzielnie, solując, co chcemy, i grupując, co chcemy. Przy okazji – tworzenie grup jest w StageScape trywialnie proste. Tworzymy po prostu nowy tor grupy, a następnie wskazujemy na wirtualnej scenie, co ma się w grupie znaleźć.

Skoro mowa o nagraniach, trzeba również wspomnieć o kolejnym atucie konsoli, która potrafi rejestrować wielośladowo na nośnikach podłączonych do portu USB. Wystarczy prosty, odpowiednio pojemny pendrive czy karta SD i nagranie wykonane. Na nośniku zapisują się ślady w formacie WAV 16/44,1 kHz, na czysto, czyli bez obróbki brzmienia i efektów. Jakby tego było mało, całe nagranie można wprost, wielośladowo, odtworzyć z tego samego źródła, poddając je remiksowi, a następnie wykonać zgranie do wynikowego pliku stereo z użyciem pokładowych procesów. Nagrania można oczywiście dokonać wielośladowo do jakiegokolwiek programu DAW. Producent podaje informacje, że StageScape pełni wówczas funkcję typowego wielokanałowego interfejsu audio, choć nie mogę się z tym do końca zgodzić. Owszem rejestracja wielośladowego materiału odbywa

się klasycznie, jednak latencja, mimo dedykowanych sterowników ASIO, wyklucza pracę np. z instrumentami wirtualnymi czy nawet dokonywanie podrzutek z monitoringiem w DAW. Kolejna rzecz do modyfikacji.

Podsumowanie

StageScape faktycznie proponuje rewolucyjne podejście do realizacji stołu cyfrowego. Rysunkowa filozofia początkowo budzi nieufność, zwłaszcza u doświadczonych w „analogach” realizatorów. Po chwili jednak okazuje się, że ma swoje zalety. Mikser de facto może być obsługiwany przez prawie laika, czemu służą mechanizmy Quick Tweak. Jednocześnie pełnią one funkcję edukacyjną, gdyż po połączeniu w tryb Deep Tweak możemy zaobserwować, co naprawdę zrobiliśmy.

Scenę z użyciem tej konsoli przygotowuje się błyskawicznie. Wszelkie pomyłki w podłączeniach kabli można naprawić bez grzebaniny w krosownicach. Przeciągając palcem po ekranie, można w mgnieniu oka zmienić przypisanie w trakcie koncertu. Wbudowany

odtwarzacz plików muzycznych pozwala zaoszczędzić kolejnego racka outboardu i daje dużą wygodę w obsłudze imprez, na których „podkłady” to rzecz dość istotna. Nie bez znaczenia jest również możliwość sterowania stołem z użyciem iPada i dedykowanej aplikacji. Z praktyki testów można nawet śmiało powiedzieć, że iPadem steruje się nawet wygodniej niż enkoderami i ekranem – głównie ze względu na rozmiar ekranu.

Na koniec rzecz najważniejsza – brzmienie. Miałem StageScape w testach dość krótko, jednak prostota obsługi i dostępne procesory sprawiły, że bez trudu mogłem w trzech scenicznych przypadkach, w dwóch różnych miejscach uzyskać szybko dokładnie takie brzmienie, jak chciałem. Wynika z tego wniosek, że jest to mikser przeznaczony do niewielkich realizacji, za to oferujący zawodową jakość obróbki, a co za tym idzie – jakość brzmienia, oraz niebywałą prostotę i intuicyjność obsługi. Poza tym możliwość realizacji wielośladowego nagrania, bez konieczności podłączania komputera, stanowić może sporą atrakcję dla każdego, niewielkiego bandu. **EIS**

- + ekran dotykowy
- + zdalne sterowanie z użyciem iPada
- + dobrej jakości procesy DSP (również efektowe)
- + tryb Quick tweak
- + możliwość nagrania wielośladowego
- + 20-sekundowa wielośladowa pamięć podręczna
- + łatwy i bezkonfliktowy routing

- brak funkcji tap tempo
- brak możliwości synchronizacji z kolejnymi M20D
- niedopracowane sterowniki ASIO